

GAZETA 10 GR. No 71 GRODZIENSKA WYDANE POŁUDNIOWE

Sewilla pod groźbą zbombardowania Wybuch rewolucji komunistycznej grozi młodej republice hiszpańskiej

PARYŻ, 23. 7. — Rozruchy w Sewilli przybrały rozmiary prawdziwej rewolucji. Grupy komunistów i syndykalistów przez cały dzień wczorajszy urządziły zbrojne napaści na budynki publiczne, gwardię cywilną i patroly policyjne. Przy niebывалым upale policjanci musieli uganiać się z miejsca na miejsce za bolówkami.

O powadze sytuacji świadczyć może fakt, że hiszpański minister spraw wewnętrznych nie mógł w dniu dzisiejszym podać nawet w przybliżeniu liczby zabitych i ran-

nych w Sewilli. Oświadczył on jedynie, iż liczby te są bardzo poważne. Wojskowy gubernator Andaluzyi

wprowadził obostrzony stan oblężenia i zagroził, że w razie powtórzenia się rozruchów

wyda rozkaz zbombardowania domów, stanowiących siedziby syndykalistów, z armat i samolotów. Wydano zarządzenie, upoważniające policję do ostrzeliwania bez ostrzeżenia grup ponad 4 osoby.

W ciągu nocy miasto było bez oświetlenia. Ulice wyglądały jak umarłe. Patroly policyjne mimo to nie odważyły zapuścić się do zantków robotniczej dzielnicy. Dziś rano przechodnie musieli chodzić ulicami z rękami podniesionymi w górę.

Wszystkich policjanci rewidowali i sprawdzali paszporty. Syndykalistów i komunistów natychmiast aresztowano.

W Huelva i Jerez de Frontera skoncentrowano silne oddziały wojskowe w obawie przed wybuchem strajku generalnego i rozruchami. Gdyby rozruchy miały rozprzestrzenić się po całym kraju, rząd zdecydowany jest wysłać przeciwko demonstrantom całe wojsko.

SEWILLA, 23. 7. — Grupa manifestantów, poprowadzona liczną gromadą kobiet, usiłowała zdobyć koszarę gwardji cywilnej. Gwardja ostrzeliwała manifestantów. 40 osób odniosło rany.

Aresztowano przeszło 500 osób. Więzienia są przepelnione. Samoloty krążą nad miastem.

Zjazd komendantów policji

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady zjazdu wojewódzkich komendantów policji. Obradom przewodniczył komendant główny P. P., płk. Jagrym-Maleszewski.

5 samolotów rumońskich w Polsce

Wczoraj rano wystartowała z Warszawy do Grudziądza eskadra rumońska w liczbie 5 samolotów.

Studenci w Chile chcą zmiany rządu

SANTIAGO DE CHILE, 23. 7. Studenci uniwersytetu w stolicy Chile zabarykadowali główne gmachy uniwersytetu i ogłosili strajk domagając się nowego rządu

Raport u premiera o kłesce w Lublinie

Wczoraj w godz. popołudniowych p. premier Prystor przyjął na dłuższej audyencji wiceministra pracy p. Szubartowicza, który poinformował p. premiera o rozmiarach strat, poniesionych wskutek obrzy-

miego orkanu w Lublinie. Jak wiadomo p. wiceminister Szubartowicz wyjeżdżał specjalnie w tym celu, aby na miejscu w Lublinie zapoznać się z rozmiarami tej żywiołowej kłeski.

Prezent za 630.000 zł. kupił Rockefeller dla jakiejś damy

LONDYN, 23. 7. — Słynny milioner amerykański John Rockefeller, najbogatszy po Fordzie człowiek na świecie, kupił w Londynie największy diament świata „Wielkiego Mogola”, wystawionego na fi-

cytacji. Rockefeller zapłacił za diament 70 tysięcy dolarów. Ma on wręczyć go jako prezent rodzinowy pewnej damie, której nazwiska dziennikarzom amerykańskim nie udało się ustalić.

Złoty polski w Belgji ma lepszą opinię niż marka

LIEGE, 23. 7. — Wielkie buty belgijskie od paru lat dostarczają do Niemiec i Polski żużle Thomasa. Transakcje robiono zawsze w markach niemieckich lub w dolarach. Obecnie poraz pierwszy buty te do konają wielkiej transakcji z Polską w złotych polskich. Fakt ten wywołał w Belgji wielkie wrażenie,

jako objaw wielkiego zaufania do złotego polskiego.

Straszne zderzenie na wyścigach motocykli

BUDAPESZT, 23. 7. — Podczas wczorajszych wyścigów kolar-

skich za motorami dwaj motocykliści najechali na siebie. Na torze powstało kłębówisko ciat. Równocześnie nastąpił wybuch jednego zbiornika z benzyną, powodując niestychaną panikę wśród publiczności. Ciężko rannych kolarzy Niemca Grosa, oraz Węgrów Barthosa, Nagyego i Szekersa w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Kilka innych osób odniosło lżejsze obrażenia.

Śmierć dzieci pod kołami wozu

PIOTRKÓW, 23. 7. — Prowadzący przez wieś Poraj wóz zaprzęzony w parę koni 14-letni Wacław Krawczyk, przejechał na śmierć dwoje bawiących się dzieci: 4-letnią córeczkę i 2-letniego synka gospodarza Broniarczyka.

Niemcy nie jadą zagranicę

BERLIN, 23. 7. — W następstwie zaprowadzenia opłaty za paszporty zagraniczne w wysokości 100 marek, frankowca w pociągach idących zagranicę spadła o 60 do 70 proc.

Szef szpiegów sowieckich płk. Wasilij Bogowoj awansował ale już do Polski nie wróci

Główny sprawca i kierownik ostatnio wykrytych afer szpiegowskich w Polsce — attache wojskowy Sowietów w Warszawie „pilkownik” Bazyli Bogowoj —

jak można się było tego spodziewać, nie powróci już do Polski.

Istotnie zaraz po wykryciu afery Demkowskiego, samochodem za opatrzoną w znak dyplomatyczny, wyjechał on do Gdańska, a następnie drogą powietrzną dotarł do Rosji.

Nie spotkała go tam żadna nagana za skompromitowanie wywiadu, owszem ogłoszona została nominacja pułkownika Bazyliego Bogowoja na dowódcę dywizji piechoty w Kaluzie,

dłużym mieście w centralnej Rosji. Przydział ten rezerwowano już dawno dla Bogowoja.

Dywizję tę Bogowoj miał objąć już po zachowaniu się skandalicznym w Toruniu — gdzie na bankiecie, wydanym na cześć attache obcych armij przez centrum wyszkolenia artylerji i szkoły podchorążych artylerji — spłił się jak beła i zaczął młotać obelgi

pod adresem burżuazji i „białych” armii.

To bojowe wystąpienie Bogowoja bardzo się widać podobało Sowietom skoro nagrodzono go awansem i dowództwem dywizji. Ostatnia afera przyspieszyła tylko wyjazd opiekuna szpiegów z Polski.

Bagażę pana Bogowoja mają być odesłane w drodze dyplomatycznej do nowego miejsca przydziału.

Dziś ma głos
ZWROTNICZY KOLEJOWY

(str. 4-5)

Ministrowie niemieccy wracają z Londynu z nosami spuszczone mi na kwintę... Obiecanki, cacanki -- ale pieniędzy ani śladu...

PARYŻ, 23.7. — Prasa francuska uważa londyńską konferencję za zakończoną. Kanclerz niemiecki Brüning wyjeżdża z Londynu z pustymi rękami, nie uzyskawszy ani długo, ani krótkoterminowej pożyczki.

Jedyną zdobyczą Niemiec będzie zagwarantowanie wstrzymania ucieczki kapitałów zagranicznych z banków niemieckich. Wynik konferencji londyńskiej, jeden z dzienników określa jako zatkanie dziur w beczce niemieckiej przez którą uciekały kapitały, ale nie ponowne zapewnienie tej beczki. Panuje przekonanie, iż obecne środki odraczają tylko zło, a nie zażegnują katastrofy i że Niemcy będą zmuszeni zwrócić się na jesieni z ponowną prośbą o pomoc finansową do wielkich państw sojuszników.

LONDYN, 23.7. — Mac Donald i Henderson udadzą się do Berlina w początkach przyszłego tygodnia. Henderson wyjedzie z Londynu w niedzielę. Mac Donald uda się do Berlina samolotem w poniedziałek. Wizyta ministrów angielskich w Berlinie będzie krótkotrwała; prawdopodobnie powrócą oni do Londynu w środę.

Mac Donald i Henderson udadzą się do Berlina w początkach przyszłego tygodnia. Henderson wyjedzie z Londynu w niedzielę. Mac Donald uda się do Berlina samolotem w poniedziałek. Wizyta ministrów angielskich w Berlinie będzie krótkotrwała; prawdopodobnie powrócą oni do Londynu w środę.

Niema delegacji w Paryżu dla rokowań gospodarczych

Dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski o rzekomym wyjeździe do Paryża jakiegokolwiek delegacji gospodarczej, na czele której miał stać wiceminister skarbu płk. Adam Koc — są zupełnie nieścisłe. Żadna delegacja gospodarcza obecnie w Paryżu nie przebywa.

co zaś się tyczy wyjazdu wiceministra Koca, to nastąpił on z polecenia lekarzy. Wiceminister Koc spędzi urlop kuracyjny na południu Francji. W drodze na południe płk. Koc zatrzyma się w sprawach osobistych na kilka dni w Paryżu.

Konne mistrzostwa Armii Startuje 13 drużyn pułkowych

Konne mistrzostwa armii rozpoczynają się 28 b. m. i trwać będą do 1-go sierpnia. W zawodach udział wezmą wszystkie zespoły, które zwyciężyły w konkursach korpusnych.

Ogółem na konnych mistrzostwach armii w Wilnie startować będzie 13 drużyn: 2 pułk szwoleżerów, 3 i 10 pułki strzelców konnych oraz 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 15 i 19 pułki ułanów.

Zamach bombowy na dwu ministrów

SZANGHAI, 23.7. W chwili, kiedy chiński minister skarbu Soong i japoński minister Shigemitsu opuszczali dworzec i wsiadali do swych samochodów rzucono dwie bomby i równocześnie rozległy się strzały. Obaj ministrowie wyszli z zamachu cało. Cztery osoby wśród publiczności zostały ranne.

bomby i równocześnie rozległy się strzały. Obaj ministrowie wyszli z zamachu cało. Cztery osoby wśród publiczności zostały ranne.

Bierzmy przykład z Sowietów gdy idzie o rozwój lotnictwa

MOSKWA, 23.7. — W związku z obchodzoną „dekadą rozbudowy floty powietrznej” przekazano czwartej armii 40 samolotów, ofiarowanych przez „Ossoawichim” (organizacja tego typu, co u nas L. O. P. P.). Przejęcie samolotów przez czerwoną armię odbywać się będzie w różnych miastach i połączone będzie z agitacją za dalszą rozbudowę sowieckiej floty powietrznej.

W związku z obchodzoną „dekadą rozbudowy floty powietrznej” przekazano czwartej armii 40 samolotów, ofiarowanych przez „Ossoawichim” (organizacja tego typu, co u nas L. O. P. P.). Przejęcie samolotów przez czerwoną armię odbywać się będzie w różnych miastach i połączone będzie z agitacją za dalszą rozbudowę sowieckiej floty powietrznej.

Zaciekła bójka muzyków

BRUKSELLA, 23.7. Między członkami dwu towarzystw muzycznych, czujących do siebie śmiertelną nienawiść wywiązała się bójka. Muzycy bili się z sobą instrumentami, krzesłami i innymi przedmiotami. 40 osób zostało rannych.

Dzień powodzeń a wieczór zły

Godziny ranne zapowiadają się nieciele, obiecują spotęgnowanie energii, jak również poprawę nastroju. W całej pełni dobra passa zaznaczy się jednak dopiero między godziną 14-tą a 15-tą, przynależąc powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach. Wieczór natomiast może nam przynieść zawody, zdumienia lub podstęp.

Pogoda dobra

W całym kraju pogodnie, jedynie rankiem miejscami mglisto. Nocą dość ciepło, dniem temperatura około 22 st. Stabe wiatry południowo-wschodnie lub ciepła. Pogoda słoneczna potrwa kilka dni.

Gielda

Dolar: 9.85 i pół. Bank Polski: 117.00. 5 proc. pol. konwersyjna: 45.00. Rubel złoty: 4.92.

Kryzys... Bezrobocie... Głodowe zarobki... Jak wiąże koniec z końcem pracownik mając za mało by żyć a za dużo by umrzeć?...

60 zł. miesięcznie dla rodziny starczy tylko na chleb i kartofle

Szanowny Panie Redaktorze! Nie jestem robotnika, lecz matką dorosłych synów, za których zarobek prowadzę gospodarstwo domowe. Piszę do tych Czytelników, którzy potrafia żyć z rodziną za 45 zł. miesięcznie, po opłaceniu komornego, a twierdzą że: „jeszcze nie jest tak źle”! Proszę więc „robotnika z Łucka” aby poinformował nas jak to się jada i w co się ubiera.

Wiek nie strzyże się i nie goli, czy nigdy nie myje się mydłem, i nie kupuje gazet? Czy żona jego nie urządza nigdy prania, czy nigdy nie siłkuje szklanki, talerza lub innego naczyń, które trzeba zastąpić nowym?

Każdy zdrowo myślący człowiek, zdaje sobie sprawę, że za 45 zł. miesięcznie cztery osoby „dobrze” żyć nie mogą. Rozumiem że jest wiele rodzin, które i tych 45 złp. miesięcznie nie mają, a żyją. Żyją, ale nie twierdzą że: „jeszcze nie jest tak źle”! Żyją, sprząc dając co jeszcze jest w domu lub zaciągają pożyczki.

Według mojego zdania zarobek taki wystarczyć może w najlepszym razie. na chleb i kartofle z solą, a czyż pozbawienie go w domu nie potrzeba? Czy ten człowiek nie myślał o śmierci. Trzeba mniej odkraczać „kurki”, a pomyśleć o ogólnym kryzysie, jaki przechodzi cały świat, trzeba pomyśleć, że te urwane pieniądze z pensji urzędników pomogą tym, co nie mają naprawde środków do życia.

Trzeba wziąć mniejsze mieszkanie — nie jest to nieszczęście — bo są ludzie co mieszkają pod mostami, trzeba trochę więcej oszczędzać na rozrywkach i różnych rzeczach do których panowie przyzwyczaili się, a wtedy budżet stanie się znów zupełnie możliwy.

Widzimy więc, że owa pensja, która urzędnika ciągnie do „odkroćnia kurka” nie jest taka straszna. Ludzie mają jeszcze gorzej, a nie myślał o śmierci. Trzeba mniej odkraczać „kurki”, a pomyśleć o ogólnym kryzysie, jaki przechodzi cały świat, trzeba pomyśleć, że te urwane pieniądze z pensji urzędników pomogą tym, co nie mają naprawde środków do życia.

Jeszcze niema nieszczęścia gdy się ma 300 zł. miesięcznie

Szanowny Panie Redaktorze!

Urzednicy narzekaja, ze nie mogą wyżyć z okrojonych pensji. A co ma zrobić robotnik, który zarabia od 80 do 200 zł. miesięcznie mając na utrzymaniu 5 lub 8 osób? A co ma zrobić ten co pobiera zasiłek bezrobocia po 17 zł. tygodniowo? A co ma zrobić ten, który już wybrał swoje zasiłki i nie ma pracy?

Urzednicy narzekaja, ze nie mogą wyżyć z okrojonych pensji. A co ma zrobić robotnik, który zarabia od 80 do 200 zł. miesięcznie mając na utrzymaniu 5 lub 8 osób? A co ma zrobić ten co pobiera zasiłek bezrobocia po 17 zł. tygodniowo? A co ma zrobić ten, który już wybrał swoje zasiłki i nie ma pracy?

Widzimy więc, że owa pensja, która urzędnika ciągnie do „odkroćnia kurka” nie jest taka straszna. Ludzie mają jeszcze gorzej, a nie myślał o śmierci. Trzeba mniej odkraczać „kurki”, a pomyśleć o ogólnym kryzysie, jaki przechodzi cały świat, trzeba pomyśleć, że te urwane pieniądze z pensji urzędników pomogą tym, co nie mają naprawde środków do życia.

Widzimy więc, że owa pensja, która urzędnika ciągnie do „odkroćnia kurka” nie jest taka straszna. Ludzie mają jeszcze gorzej, a nie myślał o śmierci. Trzeba mniej odkraczać „kurki”, a pomyśleć o ogólnym kryzysie, jaki przechodzi cały świat, trzeba pomyśleć, że te urwane pieniądze z pensji urzędników pomogą tym, co nie mają naprawde środków do życia.

Nie ubrane zdoła człowieka a ciężka, uczciwa praca...

Szanowny Panie Redaktorze!

W Pańskiej poczytalnej gazecie przeczytałem uwagi urzędnika pod adresem robotników, że urzędnicy mają większe wymagania od robotników. Nie przyznaje racji p. Michałskiemu, bo nie raczy on brać pod uwagę, że robotnik jest także człowiekiem.

nie chodzić do knajp, a raz na tydzień do kina za jeden złoty i nie wysytłając żon do drogiej kielnki, a chodząc na wycieczki do lasu, tak jak my — a starczy wam na życie i nie będziecie myśleć o „kurkach gazowych”. Te radę dajcie wam biedny robotnik z Warszawy. Józef Sikorski.

Co do tego, że robotnik chodzi w podartym ubraniu, to wina zarobków, a nie jego. Zaręczam p. Michałskiemu, że gdyby robotnikowi starczyło na ubranie, to nosił by je z większym wdziękiem, niż niejedyn urzędnik. Chyba przyzna p. Michałski, że tylko praca uszlachetnia człowieka, a nie piękne ubranie i wygląd. Więc nie urągajcie, a pracujcie.

FALE RADJA warszawskiego

Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. Q. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. Q. 13.25: „O zabytkach przeddzieńców w Ziemi Czerwikskiej” — wygl. dr. J. Bryk. Q. 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 16.30: „Kacik artystyczny L. S. Q.”. Q. 16.50: Lekcja języka francuskiego. Q. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 17.35: „Najpiękniejsze zamki w Polsce: Baranów i Krasiczyn” — wygl. prof. Wł. Bogatyński. Q. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Sawajarskiej. Q. 22: P. Vlator wygl. Feljton p. t. „Patriotyzm w życiu gospodarczym”. Q. 22.30: Muzyka taneczna — ork. pod kier. W. Witkowskiego.

Miljonowe zarobki Kohnów i nędza robotników Widzewa

Dowiadujemy się, że ostatnio pomimo ciągłych utyskiwań zarządu Widzewskiej Manufaktury na to, że znalazła się ona w trudnościach wskutek długów zagranicznych

oraz zbyt dotkliwych obciążeń podatkowych, gospodarka w tych zakładach była niezwykle rozrzućna. A mianowicie okazało się, że w

ostatnim roku wypłacono zarządowi i dyrekcji tej firmy tytułem dodatkowego wynagrodzenia sumę 2,900,000 złotych

Kopiec pod Płowcami Pamiątka zwycięstwa nad Krzyżakami

Od dłuższego czasu prowadzone są w Płowcach przygotowania do uczczenia 600-nej rocznicy krwawego zwycięstwa Polaków nad krzyżakami. Jako widomy pomnik tego zwycięstwa ma być usynowany kopiec, w miejscu, gdzie według podań ludowych srożyła się największa bitwa. Na miejscu tym stoi obecnie wiatrak, będący własnością właściciela Płowiec, p. Biesiekierskiego.

inne miejsce, poczem rozpoczną się roboty wstępne. Kopiec ma być wysoki na 10 metrów, a na nim projektuje się umieszczenie olbrzymiego, pełnego glazu z odpowiednim napisem. Kamień ten znajdzie się jeszcze gdzieś w okolicy Łbicy-Kujawskiej, a sprowadzenie go będzie podobno dosyć trudne.

Wspaniały kopiec pamiątkowy ma wziąć udział całej społeczności miejscowej, Wiatrak będzie przeniesiony z

Wspaniały kopiec pamiątkowy ma wziąć udział całej społeczności miejscowej, Wiatrak będzie przeniesiony z

Wspaniały kopiec pamiątkowy ma wziąć udział całej społeczności miejscowej, Wiatrak będzie przeniesiony z

Wspaniały kopiec pamiątkowy ma wziąć udział całej społeczności miejscowej, Wiatrak będzie przeniesiony z

Wielkie regaty w Bydgoszczy Startuje 70 osad

Jutro rozpoczynają się w Bydgoszczy wielkie, międzynarodowe regaty o mistrzostwo Polski.

Wioslarstwo stołeczne będzie bardzo licznie reprezentowane.

Do regat, które trwać będą przez dwa dni 25 i 26 b. m., zapisało się 17 klubów. Zgłosiły one 70 osad.

Regaty bydgoskie będą jednocześnie eliminacją przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Paryża (8, 9 sierpnia)

Pieniądze z podatków rzucono w błoto a teraz niema na pensje dla pracowników

Smutne wyniki gospodarki miejskiej w Warszawie

Sytuacja wśród pracowników miejskich w Warszawie nie uległa wczoraj zmianie. Puste kasy magistrackie nie wypłaciły zaległych poborów ani robotnikom, ani urzędnikom.

by tej katastrofy, gdyby przez szereg lat na czele miasta nie stali ludzie pozbawieni zdolności trzeźwego patrzenia na rzeczywistość.

Lipiec dobiega końca — a pracownicy dotychczas za lipiec pensji nie otrzymali. Prezydent miasta wyjechał w tak ciężkich chwilach na niezastąpiony urlop, dygnitarze magistracki rozlecieli się również we wszystkie strony świata, pobrawszy uprzednio z kas grubo pensje za lipiec — a pracownicy czekają...

Nie byłoby wówczas tak skandalicznych imprez, jak piekarnia mechaniczna, cegielnia, stadion, czy kąpielisko — na co wyrzucono grube miliony, bez żadnego pożytku dla miasta.

Czyż może być coś bardziej karygodnego, niż lekomyślnie szastanie cudzymi pieniędzmi wydzuszonemi za podatki, zdobytymi nieraz ze sprzedaży na licytacji ostatnich gratów biedy warszawskiej. „Ale Warszawa zapamięta to wszystko ludziom, którzy nią rządzą!...

Krynica i Zakopane chcą mieć ruletki i karciarnie

Od dłuższego już czasu magistrat m. Otwocka stara się o zezwolenie na otwarcie domu gry.

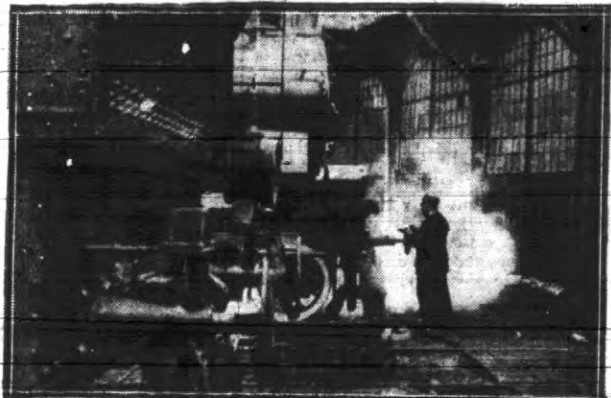
Uzdrowiska te dowodzą, że uruchomienie domów gry, znacznie zwiększyłoby frekwencje w tych miejscowościach i pozwoliłoby na przeprowadzenie większych inwestycji.

zwolnienie na dom gry Krynica i Zakopane. Uzdrowiska te dowodzą, że uruchomienie domów gry, znacznie zwiększyłoby frekwencje w tych miejscowościach i pozwoliłoby na przeprowadzenie większych inwestycji.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Ci co czuwają nad torami kolejowymi

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...w wielu wypadkach pełni się służbę pomocniczą...

Na wielkich stacjach węzłowych mijają się dziesiątki i setki pociągów.

Z długim poświtem błyskawicznie prutego powietrza prze mykają srebrnymi wstęgami torów expresy i osobówki.

Ciemna noc rozdiera grana tową czerń nieba ognisty pióropusz iskier pedzających przez zwrotnice, węzły i skrzyżowania wozów żelaznych, które na kilka lub kilkanaście godzin zamknęły w czterech ścianach setki i tysiące Istnień ludzkich, które uwożą w dal setki i tysiące uczuć, żądź i interesów.

A przy wszystkich blokach i zwrotnicach, przy różnobarwnych sygnalach i semaforach, przy przejazdach i zaporach, czuwają nad bezpieczeństwem

tych rozpedzonych tysięcy i tysięcy pociągów — kolejarze.

Zwrotniczy, blok-sygnalista i przejazdowy.

Miarowym ruchem rozpostarła się czerwona chorągiewka. Zabłyły światła:

„Droga wolna!”

Blok-sygnalista

Obok wielkich węzłów kolejowych, niedaleko dworca, w strażnicy pełnej dziwacznych metalowych regulatorów i przekładni, wśród nieustannie tuczących telefonów — pracuje blok-sygnalista.

Na dźwięk dzwonka, na wskazywkie z wielkiego rozkładu przejazdów, chwytą za którąś z długiego szeregu przekładni i mocnym zamierzeniem nastawia

na dalekim torze odpowiednią zwrotnicę. Notuje w wielkiej księdze służbowej czas przejazdu parowozów i pociągów.

— Praca nasza jest bardzo nerwowa i wyczerpująca. Nie zawsze przecież widzę, jak ma regulacja zwrotnic wygląda. Czasem muszę myśleć o tem, co by się stać mogło, gdyby się mechanizm z jakiegoś powodu zepsuł.

Lecz przyzwyczaiłem się do mojej pracy. I gdybyśmy mieli odpowiednie wynagrodzenie, gdyby nie to, że na moja rodzinę złożona

z żony, matki i czworga dzieci niebardzo moje 260 złotych wy-

Córka: — Papciu, chciałabym, żebyś mi dał nieco forsy na wyprawę.

Ojciec: — Na wyprawę? — przecież nawet nie wiem, czy jesteś zaręczona.

Córka: — Jaki papciu, czy nie czytasz żadnych gazet?

— Czy możesz mi pożyczyć sto złotych?

— Wykluczone. Dziękuję ci jednak za zaufanie.

starca — to nawet trudnoby było na coś się uskarżać.

Tak, proszę pana. Wszyscy na jedno narzekamy i jedno tylko żądanie mamy. Niech nam dadzą tyle żeby **na życie, ubranie, mieszkanie i szkoły dla dzieci starczyło...**

Zwrotniczy

Przechodząc od zwrotnicy do zwrotnic, ciężkie, opatrzone



...tak wyglądała jedna z niedawnych katastrof kolejowych...

żelaznymi kulami przekładnie ręcznie reguluje, często tuż, tuż przed rozpedzonym parowozem.

— Pracuję dwanaście godzin, potem mam dwadzieścietery

odpoczynku. Dobrze przy pracy, zwłaszcza

w nocy trze! uważa żeby pakięgoś wypadku nie było. Pamiętam już takie z dawnych czasów.

Jednak dawniej, mimo wszystko lepiej było. Człowiek wiedział kiedy awansuje, na ile mógł sobie ucziwie pracując wszystko wylczyć i obrachować. Dzisiaj to

jeden rubli z dzisiejsza można porównać.

A ja już dziewiętnaście lat jestem kolejarzem i różne prace pełniłem...

Przejazdowy

Tysiące budek rozsianych wszędzie gdzie są drogi kolei żelaznych. W każdej z nich czuwają przejazdowy. Wita i żegna mijające pociągi jednakim ruchem czerwonej sygnalowej chorągiewki. W czasie służby jego przesunęły się już setki tysięcy i miliony głów ludzkich z okien pociągów wychylnych — dla niego jednakowych. Obchodzi i bada odcinek toru pod jego opiekę i dozór oddany.

— Co mogę powiedzieć o mojej pracy? To jest mój kawałek chleba. Zarabiam na niego ucziwie. Mam różne przykrości ale któraż praca ich niema? Chciałbym żeb mi

On: — Dziś w nocy śniło mi się, że oświadczyłem się najpiękniejszej pannie pod stołcem.

Ona: — I jaka była moja odpowiedź?

Lulu: — Nie wiem, czy zdecyduję się wyjść za niego. Miał tak głupią minę, gdy prosił mnie o moją rękę.

Dzidzia: — Musisz być sprawiedliwa. Pomyśl tylko, jakie głupstwo robił!



...zwrotnice nastawione. „Droga wolna!” Jedziemy!

zawsze wzrok dobrze dopisywał.

I jeszcze chciałbym, żeby te redukcje pensji cofnęli, bo przecież akurat tyle było że by człowiek mógł żyć. To i wszystko. Z reszta już sobie sam uradze.

Jeszcze może też pan napisać, że bardzo nami niższymi funkcjonariuszami władze nasze pomiatają. Nieraz się za nic wy myślenie dostaje a tłumaczyć się nie można.

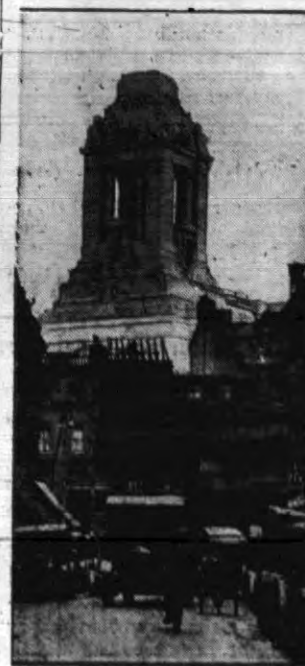
bo zwolnienie łatwo dostać. A przecież my wszyscy, wszystko jedno na jakim stanowisku, tak samo ludźmi jesteśmy i dla kraju

pracujemy tak samo. Więc jak ktoś dobrze robotę

swoją spełnia, jest tyle wart co każdy inny...

Już przemówili konduktor i maszynista, zwrotniczy, przejazdowy i blok-sygnalista. Jutro głos zabiora spinać i ustawią cze. Wszystko co na sercu mają — powiedzą. Bo tamy naszego pisma dla wszystkich ludzi pracy są otwarte...

Świątynia masońska



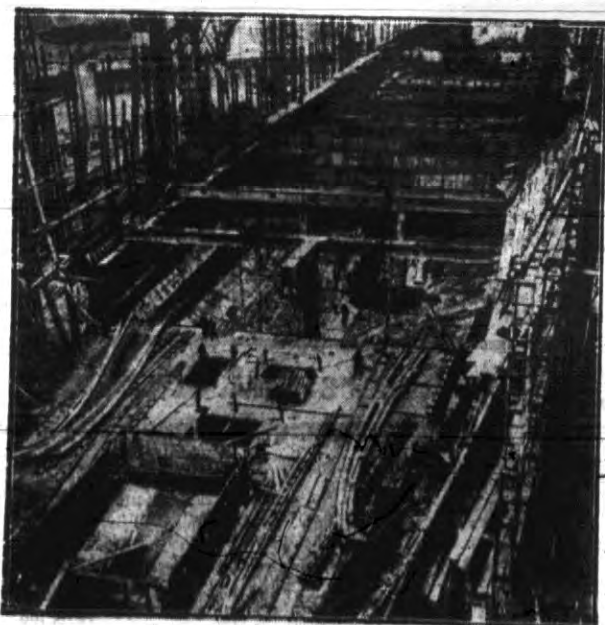
W stolicy Anglii, Londynie, zbudowano niedawno świątynię wolnomularzy. Do budowy użyto olbrzymiej wielkości bloków kamiennych. Całość przedstawia imponujący wygląd.

Nowy wódz Zydów-sjonistów



Na ostatnim kongresie sjonistycznym w Bazylei, został wybrany prezydentem Nahum Sokolow.

Olbrzym morski w budowie



W stoczni Clydebank w Anglii buduje się kosztem 5 milj. funtów okręt pasażerski o rekordowej pojemności 73 tys. ton i 320 m. długości

Ślub z własną matką Zabawna pomyłka w papierach

W pewnej wiosce holenderskiej młoda para nowożeńców, otrzymawszy wymagany przez prawo ślub cywilny, udała się do kościoła, w celu zawarcia ślubu kościelnego.

Według prawa holenderskiego jednak, duchowny, przed udzieleniem ślubu kościelnego musi przekonać się, czy ślub cywilny zawarły był formalnie. I w tym wypadku więc ksiądz wziął z rąk nowożeńca akt ślubu i przegladnął go.

Ostąpił jednak ze zdumienia, przekonawszy się, że — według tego aktu — nowożeńiec poślubił... własną matkę.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie i rozpacz młodej pary, rodziny, oraz liczny orszak weselny, gdy duchowny odczytał im dokument, oświadczając, że takiego związku małżeńskiego pobłogosławić nie może.

Nie pozostało tedy nic innego, jak tylko wrócić do ratusza, gdzie wnet się okazało, że urzędnik stanu cywilnego pomylił się, spisując akt ślubu i poprzestawiał nazwiska matki i narzeczonej, które obie noszą to samo imię. Dopiero po spisaniu nowego aktu mogła się odbyć ceremonia kościelna.

Szalona burza na wyspie Robinzona Kruzoe

Wyspa Juan Fernandez, która jest tą samą wyspą, na której przez tyle lat żył Robinzon Kruzoe, została nawiedzona w tych dniach okropną burzą, połączoną z ulewym deszczem.

Woda podmyła spadziste tereny, które osuwając się, pogrzebały cały szereg domów, zabijając 12 ludzi. Również w innych okolicach kuli ziemskiej szalały ostatnimi czasy niebывале cyklony i burze. W Johnson City, w stanie Ten-

nesee trąba powietrzna powyrwała drzewa, które padając zabiły dwoje ludzi, a 8-ro ciężko poranili. W Chicago znowu fala upałów spowodowała śmierć 20 osób od udaru słonecznego. Upały katastrofalne panowały przez trzy dni, poczem nastąpiło ochłodzenie.

W południowym Meksyku trzęsienie ziemi zniszczyło wielką część kraju. Kilka miast stoł pod wodą, a kilkadziesiąt osób znalazło śmierć w falach morza.

Kino u murzynów



Kino zawojowało cały świat. Jak widzimy nie oparli się jego urokowi nawet dostojny kacyk wioski murzyńskiej w południowej Afryce, który siedząc pod honorowym parasolem ogłaśa uważnie może Chevalliera — a może Smosarską.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

DRUGA PRZYGODA FRYGI

Zaledwie Fryga opuścił łazienkę wychylawszy się w wodzie do syta gdy weszła do sypialni stara jego gospodyni i oświadczyła, że już kilkakrotnie dzwoniło do niego z urzędu śledczego.

Detektyw nie zwlekając połączył się z inspektorem Wirskim.

— Halo Fryga — usłyszał jego wzburzony głos. Nareszcie pan się odzywa. Czy nie jest pan bardzo zmęczony? Chciałbym aby pan się połatygował do mnie o ile możności zaraz...

— Czuję się już doskonale. Kąpiel postawiła mnie na nogi. Co prawda czuję jeszcze moje przygody w nerwach i w kościach, ale naogół jestem zdrow jak ryba. Ale o cóż to znów idzie?...

— „Król trefi” uciekł — rzekł lakonicznie inspektor.

Fryga myślał że się przesłyszał.

— Co takiego?

— Pan też nie chce wierzyć? Niestety, to prawda. Tak. Ten łotr nad łotrami uciekł...

— Boże wielki — wykrzyknął Fryga. Czyż pańscy ludzie, panie inspektorze, nie mogą nawet przypilnować człowieka, którego im się daje do rąk?

— Ma pan rację... Ja sam od zmysłów odchodzę ze wściekłości... Ale cóż to teraz pomoże... Fakt jest faktem że „Król trefi” jest już teraz pewno za dziesiątą górą...

— Ładna niespodzianka... Jakże się to mogło stać?

— Przyjdź do mnie mój kochany, a dowiesz się wszystkiego. Powiem panu tym czasem na pociechę, że pozbył się pan kłopotu z tym Warhaftigiem.

— No to przynajmniej jest coś warte... Nie dajcież mu uciec...

— O to może być pan spokojny... Ten już nie uniknie z tej prostej przyczyny, że nie żyje...

— Nie żyje?...
— No tak — nie żyje... Ale nie będę przecież wszystkiego panu opowiadał przez telefon.

— Pan chyba żartuje panie inspektorze?...

— Właśnie mi żarty w głowie... — krzyknął zirytowany inspektor. Powtarzam panu że Warhaftig jest już nieżywy. Zabił go sam „Król trefi”...

— Nie dosyć na tem. Nieżyje również stary Wajsman. Jeden z moich najlepszych policjantów...

— Ładne nowiny... To muszę powiedzieć panu panie inspektorze, bo zapomniałem, że i Krygier zginął.

— Wielkie nieba — wykrzyknął przerażony inspektor. Fryga, co pan mówi? Krygier także nie żyje?

— Tak jest. Zastrzelił go „Król trefi” w podziemiach swego spalonego domu. Trup Krygiera leży na dnie lochu pod piwnicą, skąd ja ledwie żywy wyszedłem.

— Chodźże pan tutaj jaknajprędzej — wykrzyknął inspektor i rzucił słuchawkę.

Fryga ubrał się „jak na ulicę”, to znaczy, że pod zwykłym ubraniem ukrył cały arsenał różnorodnych narzędzi.

Nie zapomniał również, rzecz prosta o rewolwerach.

Rozmowa z inspektorem nie na wiele przydała się Frydze, gdyż nie wyjaśniła bynajmniej tajemniczej ucieczki „Króla trefi”.

Fryga dowiedział się tylko szczegółów.

Zbrodniarz zdażył w ciągu kilku minut roztrzaskać głowy dwóm ludziom, przebrać się w mundur zabitego policjanta i uciec.

Z zeznań aresztowanych agentów, którzy stanowili eskortę, wynikało, że samochód zatrzymał się na dłuższą chwilę napotkawszy po drodze straż ogniową zajęta gaszeniem pożaru w jednym z domów.

Stupy ognia były w górę, krzyki przerażonych liwe wołających o ratunek mieszkańców rozlegały się z okien płonącego budynku...

Wajsman prawdopodobnie wychylił się z okna auta, aby lepiej się przyjrzeć wszystkiemu.

Tę sposobność wykorzystał „Król trefi”. Wyciągnął policjantowi rewolwer i strasznie uderzeniem kolby roztrzaskał mu głowę.

Następnie, może miał nawet zamiar uwolnić swego przyjaciela Warhaftiga, doszedł jednak zapewne do wniosku, że ucieczka we dwójkę będzie niepodobniństwem, nawet przy najlepszej okazji.

„Król trefi” nie należy do ludzi, którzyby zastanawiali się dłużej nad tem co czynić, aby wydostać się na wolność choćby po trupach.

Warhaftig zginął.

Wszystko to stało się tak szybko i cicho, że agenci z eskorty o niczem nie wiedzieli.

Wajsman, człowiek stary, schorowany po otrzymanym postrzał w płuca musiał zapewne w aurie kaszla i pluć krwi, mo że nawet dostał krwotoku, co mu się często wydarzało.

I tę okoliczność potrafił „Król trefi” wykorzystać.

Wysiadając z auta zasłonił sobie twarz skrąwaną chustką policjanta.

Bezczelność i odwaga uratowały króla zbrodniarza.

Nie wiele on miał do stracenia, a do zyskania — wolność.

Odwagił się przeto na wszystko.

Od chwili gdy „Król trefi” wyskoczył z auta do momentu, gdy spostrzeżono jego śmiałą ucieczkę, upłynęło przeszło 15 minut.

Był to czas zupełnie wystarczający do tego, aby wyszedłszy innem wyjściem z gmachu urzędu śledczego, ukryć się gdzieś w mieście i zatrzeć wszelkie ślady za sobą.

Uczyniono rzecz prosta — wszystko, aby groźnego bandytę dostać z powrotem w ręce sprawiedliwości.

Na całą Polskę poszły niezwłocznie telefoniogramy zawiadamiające o bezczelnej ucieczce zbrodniarza.

Obstawiono wszystkie dworce. Niezwłocznie ruszyła na miasto oblawa. Przeszukano wszystkie „meliny” i wszelkie możliwe kryjówki.

Nie zajrzano jedynie do hotelu w którym „Król trefi” mieszkał już oddawna. Tam miał też urządzoną kryjówkę, w której mógł się czuć nie mniej bezpieczny, jak w domu swym który podpalił.

— Tak — rzekł Fryga żegnając się z inspektorem. Uczyniście wszystko co można aby odzyskać stracone.

Niech pan tylko nie zapomina panie inspektorze, że „Król trefi” jest zbrodniarzem na wielką skalę.

Zna się on doskonale na wszystkich policyjnych zarządzeniach...

Wie dobrze, że musi gdzieś na jakiś czas przywarować, bo wszędzie zastawione są na niego pułapki.

Nie będzie na tyle głupi, aby pokazywał się na ulicy.

Co do mnie mam zamiar przedewszystkiem złożyć mu wizytę w jego hotelu, gdzie jestem pewien zdażył sobie już w ciągu pół roku urządzić bezpieczną kryjówkę...

— Fryga, czyż pan zwarjował?... Czyż pan sobie naprawdę wyobraża, że ten łotr wrócił najsłabiej do hotelu?

— Wszystko możliwe panie inspektorze... Jest to człowiek bardzo przebiegły...

W każdym razie możemy być pewni, że ukrywa się tam gdzie my go wcale nie myślimy szukać...

— Może właśnie teraz zapija sobie kawę najsłabiej i drwi z nas?...

— Ten drab rozporządza nadzwyczajnymi środkami...

— Niech pan pomysłi, panie inspektorze... Przez kilkanaście dni pańscy ludzie śledzili go i do czegoż to doprowadziło?...

— A niech go diabli porwa... Mielśmy, tego lajdaka za najprzyzwoitszego z obywateli całego miasta... Za dzentelmana i światowca. Mieszkał w doskonałym hotelu, bywał w klubie przemysłowców, dokąd, jak panu wiadomo, nie każdy miał wstęp...

— To były wszystko pozory panie inspektorze... On kpił z was wszystkich...

No ale pomimo wszystko mam nadzieję, że go znów pojmy w kajdanki...

— Może pan weźmiesz do pomocy moich ludzi? — spytał inspektor.

— Dokąd? Żeby zwracać uwagę? Przecież ja idę z wizytą do hotelu Europejskiego...

(Dalszy ciąg jutro)

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Bije i znieważa córkę za każde spojrzenie na chłopca

„Wszystkim tym, którzy się do Pana zwracają, radzi Pan w ich troskach, więc może i mnie Pan coś poradzi, ponieważ już jestem tak zgnębiona, że chcę popełnić samobójstwo, bronić mnie jeszcze od tego ten list, który do Pana pisze.

Mam lat 17 i jestem niebrzydka, pozatem jestem jedynaczką, nie mam nikogo, komu mogłabym się uzależnić, oprócz matki, która to samo przerosła, co ja.

Mam ojca tyрана, który za każde, najmniejsze nawet przewinięcie, a nieraz zupełnie bez żadnej racji, przeklina na czem światie stoi. Nie wolno mi z nikim rozmawiać, ani na nikogo się spojrzeć, bo zaraz awantura i naigorsze, wyrażone i rymstokowe wymysły. Więc z tego powodu przenoszę w domu straszliwe tortury.

I żeby chociaż tylko przeklinał, ale bardzo często bije mnie tak, że z obawy muszę uciekać z domu.

Czuje się więc strasznie nieszczęśliwą i zę łzami w oczach błagam

Pana, co mam czynić dalej, a także o umieszczenie tego listu, ponieważ jesteśmy stałymi czytelnikami, może ojciec mój przeczytawszy moją skargę do Pana zaprzestanie swego tyranizowania mnie. Zgnębiona Lida”.

— Nieznajomy Panie, ojciec „zgnebionej Lidy”, wierzyć mi się nie chce, że Pan w podobny sposób

postępuje z dorastającą córką. Jakże można odbierać dziewczęcej ambicji, bijąc ją i spotwarzając tak ohydny wyrazami, że musiałem opuścić je w Jej liście, choć córka Pańska podała tylko pierwsze i ostatnie litery tych słów.

Czy to jest metoda wychowania. Jeżeli tak, to jest Pan w błędzie. Skoro odbierze Pan córce ambicji,

przyczem utworzyło się zbiegowisko około 600 osób. Trzech cyganów zostało rannych.

Wreszcie zapasy cyganów z ludnością Kłobucka zlikwidowała miejscowa policja, która przy zatrzymanych cyganach odnalazła dwa rewolwery.

Krwawe zarczynny cygańskie na oczach 600 ludzi

Przez Kłobucko, pow. często chowskiego, przejeżdżała banda cyganów, która w restauracji Woźniakowej urządziła sobie ucztę zarczynową. Podczas zabawy cyganie wszczęli bójkę z mieszkańcami Kłobucka w liczbie około 20 osób. Zacięta bójka na noże trwała około 40 minut,

znieważając ją wobec ludzi, łatwo może ją Pan pchnąć na drogę, na której nie chciałby Pan, z pewnością jej widzieć.

Ze młoda dziewczyna pomówi nawet czasem z chłopcami, nlema w tem jeszcze nic złego. Obowiążkiem rodziców jest dbać o prowadzenie się dziecka, ale powinna to być opieka czuła, mądra i wyrozumiała.

O ile nie czuje Pan w sobie kwalifikacji na wychowawcę córki, proszę zostawić to matce. Lida jest panienką ambitną i rozsądną i napewno nie popełni żadnej zbrodni.

Dlatego proszę z nią postępować inaczej, aby nie straciły reszty szanunku dla ojca, co w przyszłości może się zemścić na jej życiu, a na wet pchnąć ją już obecnie na drogę podyktowaną przez rozpacz.

NAOKOŁO ŚWIATA

„Niżej podpisany, Jan Szymański, prosi o laskawe poinformowanie, jakie potrzeba przedłożyć dokumenty, by zdobyć zezwolenie na podróż naokoło świata w celu zapoznania się z Federacją w innych państwach. Należy również i ja do Federacji w okręgu w Łucku. Jan Szymański, Łuck, ul. Jagiellońska Nr. 24.

— Zewolenia na podróż nie potrzeba żadnego, musi się Pan postarać tylko o zakręcanie paszport, wizy państw przez które chce Pan przejeżdżać i o jeszcze niewien „biaż... mianowicie pieniądze — bo to ogromnie kosztowne w wycieczkę.

Czy ze względu na cel da je Panu Federacja byłych kombatanów o której pisze Pan w liście, nie wiem. Odpowiedzi udzielić Panu mogą tylko władze Federacji.

Zbrodnia szalonego automobilisty Przejechał policjanta i uciekł

Policja w Pittsburgu w stanie Pensylwania czyni energiczne wysiłki, w celu pochwylenia automobilisty, który

po umyślnym przejechaniu policjanta Kuszajewskiego, zbiegł, pozostawiając na bruku swą ofiarę.

Policjant Kuszajewski, który jest Polakiem, kierował ruchem kołowym na jednym z najruchliwszych skrzyżowań ulic. W pewnej chwili, gdy właśnie przeprowadzał przez jezdnię dwoje małych dzieci, zauważył

szybko pedałujący w ich kierunku

samochód. Chcąc ochronić dzieci od niechybnego przejechania, policjant szybko uniósł je w bezpieczne miejsce, a sam, zatrzymawszy inny samochód puścił się w pogoń za szalonym automobilistą.

Po paruminutowym pościgu uciekający zatrzymał swoją maszynę, tak, że samochód, w którym jechał policjant, wysunął się nieco naprzód. Kuszajewski zeskoczył ze stopnia i szedł naprzeciw automobilisty, gdy ten

nagle rozpedził swój wóz i z całym rozmachem wpadł na policjanta, powalając go na ziemię i raniąc ciężko.

Po tej niesłychanej zbrodni kierowca ów zbiegł.

pozostawiając na bruku nieprzytomnego Kuszajewskiego, którego przechodnie odstawili do szpitala. Lekarze stwierdzili u niego niebezpieczne obrażenia wewnętrzne i ciężkie pokaleczenie głowy.

Zbrodnicygo automobilisty dotychczas nie udało się odszukać.

Grubasy cieszą się! Jesteście najlepszymi ludźmi

Mimo, że otwólcę nie jest obecnie w modzie i źle jest widziana zarówno u mężczyzn jak u kobiet, grubasy mogą pocieszyć się wiadomością, że przynajmniej w Japonii zażywność uchodzi za cechę dodatnia i wielce pożądana.

Japończycy bowiem uważają, że osoby otwle posiadają wie le dobrych zalet i sa wzorem wszelakich cnót, że przeto zasługują na jaknajwiększy szacunek i poważanie ze strony swych współobywateli.

Naczelny lekarz zakładów kąpielowych w Kioto — jak donosi jedno z pism amerykańskich — otrzymał w tych dniach najwyższą nagrodę akademii cesarskiej za naukową rozprawę, wykazującą, że ludzie tłuści są rzadko zbrodniarzami, podczas gdy największa ilość zbrodni i występków popełniają ludzie chudej.

Pracę swą uczony japoński

oparł na bardzo obfitym materiale dowodowym.

Nie bez znaczenia jest tu może fakt, że sam autor waży podobno około 230 funtów.

„Króla” lotników nie chciano wpuścić na bankiet lotników

W Nowym Jorku odbył się temi dniami bankiet, wydany na cześć bohaterów lotu naokoło świata, Po sta i Gatty'ego. Na bankiet ten udał się również jeden z pierwszych zdobywców oceanu, pułkownik Lindbergh, którego jednak przy drzwiach zatrzymał szwajcar.

— Kim pan jest? — zapytał groźnie Lindbergha.

— Jestem pułkownikiem Lindberghem, zostałem zaproszony na bankiet.

— A gdzie pańskie zaproszenie? Lindbergh zaczął szukać po kieszeniach, okazało się jednak, że za-

Paryż wraca do mody prababek Kapelusiki wiązane pod brodą

Moda tym razem wyplatała swym poddanym prawdziwego figla. Oto wprowadziła, jako ostatnią nowość na bieżący sezon, kapelusze identyczne do tych, które nosiły nasze babki.

Sa to male, czasem okrągłe, czasem trójkątne cacka, zesunięte na prawą stronę głowy, ku przodo-

wi, i podtrzymane wstążką. Pek wstążek, zwiesających się od ronda, dodaje tym kapelusikom powabu i wdzięku.

Pomysł nowego kapelusza wyszedł z pracowni słynnej modystki paryskiej Zuzanny Talbot, która na tymczas zaczęły naśladować inne wielkie firmy, jak Madame Agnes, Rose Valois, Marja Guy i inne.

Nowa moda niebawem szybko podbiła sobie stolice nadsekwanską i przeniosła się do Londynu, gdzie została równie gościnnie przyjęta.

Czy przeniknie za ocean, niewiadomo, tembardziej, że amerykańskie modystki, które dziś już się wyemancypowały od tyrani mody paryskiej, i nie poczuwają się już wobec niej do obowiązku ślepego posłuszeństwa, lansują własną formę kapeluszy małych, ściśle przylegających do głowy i bardzo wygodnych.

U nas kapeluszy paryskich jeszcze nie widać.

proszona nie miał. Zapewne zapomniał go w domu.

— Na takie kawaty nie dam się nabrać. — oświadczył dumnie odwierny. — Niech pan idzie do domu po zaproszenie. Gdybym chciał wszystkich wpuścić na słowo, mieliśmyby tu całe miasto.

I nie wiadomo, jakby się scena ta skończyła, gdyby nie przypadkowe zjawienie się jednego z komitetowych panów, osobistego znajomego Lindbergha, który wyba-wił słynnego pułkownika z niemiłej sytuacji.

Czytajcie „Kino”

Cena 50 groszy

Zlikwidowanie szajki przemytliczo-poborowej w Suwalszczyźnie

Po dłuższej obserwacji, władze K.O.P. przy pomocy policji zlikwidowały niebezpieczną szajkę przemytliczo-poborową, która od dłuższego czasu grasowała w Suwalszczyźnie w rejonie Trakiszek i Filipowa.

Na czele szajki stał znany policji fałszerz paszportów Wajensztadt J. z Wilna.

Aresztowano 8 osób. Członkowie szajki trudnili się oprócz

przemycania towarów, również przemycaniem poborowych i przestępców kryminalnych, od których pobierali wysokie honorariumy.

Szajka ta w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zdołała przemycić 12 poborowych, 6 kryminalistów i kilka młodych kobiet wysyłanych przez handlarzy żywym towarem.

Zbrodnicze czyny szaleńca Morderca, podpalacz i samobójca

Kolonja Wybrody, pow. prużańskiego, poruszona jest do głębi sensacyjnym wypadkiem jaki tam miał miejsce.

Od kilku lat między Szymonem Kozakiem a dwoma braćmi Tarasiukami i Liniewiczem kością niezgody była łąka. Bywało nieraz, że Kozak wykosił trawę na spornym gruncie, częściej jednak sąsiedzi krzywdzili go.

Wczoraj Kozak udał się wieczorem na łąkę, ponieważ powiedziano mu, że znów niszcza mu chudobę.

Kiedy przyszedł na miejsce, nikogo nie zauważył. Chęć jednak przyłapania jednego z trzech wrogów nakazała mu pozostać. Wyjąwszy rewolwer z kieszeni, zaczął się w krzakach. W niespełną godzinę na skraju łąki pojawił się Tarasiuk.

Kozak, nie namyślając się wiele, zmierzwił do znieuważonego sąsiada. Ciszę nocy przesyłał strzał. Na trawę zwały się martwe zwłoki Tarasiuka.

Po dokonaniu aktu zemsty, Kozak wpadł w jakiś dziki szał. Z okrzykiem „krwi! krwi!” pobiegł do wsi. Po drodze powziął zbrodniczy plan, spalenia dobytku Liniewicza. Około północy nad Wybrodami zajaśniała krwawa luna. Palilo się domostwo Liniewicza. Kiedy obudzona ze snu ludność rzuciła się na ratunek, w ogniu płomieni spostrzegła Kozaka, który pod wpływem dzikiego obłądu skakał po palących się belkach.

Kiedy kilku ze śmielszych parobków chciało pochwytać warjata, ten wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Nowa ofiara złodziejskiej pożądliwości dolarowej Reemigrant ograbiony z całego dorobku swej pracy na obczyźnie

Przed miesiącem do wsi Okczyna przyszedł z za Oceanu — krainy dolara, Jan Kozaczuk.

„Dzięki wytrwałej pracy zdołał on zaoszczędzić kilka tysięcy dolarów, a zateśknawszy za ojczyzną powrócił do rodzinnej wsi i tu zamierzał za oszczędności swoje nabyć kawał gruntu.

Więść o przybyciu wzbogaconego Kozaczuka obiegła szybko bliższą i dalszą okolice.

Sprawą tą zainteresowali się nieznani narazie osobnicy, którzy uplanowali skradzenie reemigranta, prawdopodobnie po czeł go śledzić.

Wreszcie, a było to przed paroma dniami, nadarzyła się sposobność zrealizowania złodziejskich planów.

Skorzystawszy z chwilowej nieobecności Kozaczuka i jego domowników, złodzieje otworzyli zamknięte na zasuwę drzwi chaty i skradli zamknięty na solidne zamki kufer zawierający 2550 dolarów, dwa wartościowe zegarki, złoty pierścień oraz garderobę.

Złoczyńcy, wyniósłszy kufer w pole, oderwali zamki a zabrawszy gotówkę i wymienione wyżej przedmioty zniknęli w niewiadomym kierunku.

Kozaczuk, stwierdziwszy kradzież całego swego mienia, wpadł w niedająca się opisać rozpacz.

Powiadomiona o powyższym wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Rzemieślnicy korzystajcie z prawa składania ulgowych egzaminów rzemieślniczych!

Na zasadzie obowiązujących rozporządzeń, każdy rzemieślnik może wykonywać swój zawód tylko wtedy, gdy posiada kartę rzemieślniczą. Karty takie jednak zasadniczo wydawane są tym rzemieślnikom, którzy przez złożenie odpowiednich egzaminów w Izbie Rzemieślniczej udowodnią, że posiadają należyte zawodowe przygotowanie.

I oto rzemieślnicy, zamiast złożyć te egzamina, do których nierzadko trzeba mozolnie się przygotowywać, zwracają się do władz z prośbą o wydanie im kart rzemieślniczych w drodze udzielenia dyspensy.

Na jedno wszakże nie zwracają uwagi, że same karty nie dają im wszystkich, przysługu-

jących im uprawnień. Dają im one prawo prowadzenia przedsiębiorstw, nie dają natomiast prawa zatrudniania terminatorów i t.p.

W interesie więc własnym rzemieślników tego rodzaju leży, zamiast zabiegać o dyspensę, starać się o uzyskanie prawa składania egzaminów ulgowych na mistrzów, bo tą tylko drogą uzyskają pełnię praw rzemieślniczych.

Wskazany jest tu pośpiech, gdyż prawo składania egzaminów ulgowych przysługuje tylko do 15 grudnia r.b., po którym to terminie znaczna część rzemieślników nie będzie mogła składać egzaminów normalnych świadectw szkolnych.

Dostawa koni dla straży pożarnych wciąż jeszcze jest nieuregulowana

Wrażenia z pożaru w Stryjówce

W dniu 19 b.m., o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w mieszkaniu Berkowicza w Stryjówce. Na akcję ratowniczą przybyła straż Jeziorska, odległa o 3 km. która skierowała wszelkie swoje wysiłki na obronę sąsiednich domów, poważnie zagrożonych, co im się całkowicie udało. Nie ulega żadnej wątpliwości, gdyby nie energiczna pomoc straży skutek byłby zgoła inny.

Straż Jeziorska przybyła na pożar ze znacznym opóźnieniem. Na moje pytanie: dlaczego, panowie przybyliście z takim opóźnieniem, otrzymałem odpowiedź kierownika akcji: proszę pana, jak strażak jest zmuszony szukać koni po stajnach, wyjazd do pożaru

musi nastąpić z opóźnieniem.

I ostatnio zauważyłem, że jak zabrakło koni do beczek, do wozów — wody (beczki były przywiązane do sikawek i wszystko razem przywieźli parą koni) nikt z posiadaczy koni w Stryjówce nie przyprowadził swego konia i na własne oczy widziałem, jak strażacy byli zmuszeni latać po łąkach i szukać koni.

Obecnie przypominam sobie, że na łamach prasy grodzieńskiej niejednokrotnie sprawa dostawy koni do pożarów była poruszana. Jak widać — nie wiele posunęło się w tym kierunku.

Miarodajne czynniki powinny, zdaniem mojem, czem prędzej tę sprawę uregulować.

L.

Wypadek samochodowy

p. Bąkowskiego

Wczoraj o godz. 16 m. 30 na ul. Orzeszkowej obok poczty samochodów osobowych № 24760 firmy „Praga”, prowadzony przez kpt. Leona Bąkowskiego właściciela osady Kielbasin (Warszawa, Senatorska 22) wskutek defektu kierownicy najechał na słup instalacji elektrycznej.

Przód samochodu uległ uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było.

Odnaczenia

Krzyżem Niepodległości

Ostatnio Krzyżem Niepodległości zostali odznaczeni w Grodnie wicedyrektor B. Polskiego p. Ste-

fan Klepaczkó, p. Orański prowizor apteki Farnej i ś. p. kpt. dyplomowany Golubski Jan.

Mistrzostwo Polski w strzelaniu z łuku zdobyła kresowlanka

Na Narodowych Zawodach Strzeleckich we Lwowie tytuł najlepszej łuczniczki polskiej w klasie juniorów zdobyła Helena Maciejewiczówna z zespołu O. K. III Grodno.

Nocne dyżury aptek

DZIS — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

Widowiska

Kino Polonja — „Marsz weselny”.

Kino Apollo — „Białe róże”.

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21